

Elżbieta Śnieżek-Strój

## **Spoleczeństwo obywatelskie w Polsce. Rzeczywistość czy fikcja?**

„W trosce o byt i przyszłość naszej Ojczyzny (...) my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej (...) ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot”<sup>1</sup>.

Te słowa zawarte w Preambule Konstytucji są jednocześnie kwintesencją definicji państwa demokratycznego, opartego na solidarności, porozumieniu i współpracy między władzą wybraną w wolnych wyborach, sektorem rynkowym, opartym na wolności prowadzenia działalności gospodarczej i własności prywatnej oraz sektorem pozarządowym, przejawiającym się w inicjatywach obywateli i zrzeszaniu się ich na rzecz dobra wspólnego. Sektor ten zwany trzecim, pomimo swej wielowiekowej tradycji i udowodnionej przydatności społecznej jest najmłodszym legislacyjnie partnerem, do niedawna jeszcze spychanym na margines życia polityczno-gospodarczo-społecznego w Polsce.

W ostatnich latach wiele się mówi o roli, jaką pełnią organizacje pozarządowe w budowaniu dojrzałej demokracji. Czy są to

---

<sup>1</sup> Konstytucja RP z 1997.

tylko same teorie? Czy Polska poprzez swoją akcesję do struktur Wspólnot Europejskich została niejako zmuszona do zaakceptowania warunku włączenia partnerów społecznych jako pełnoprawnego uczestnika do sprawowania rzeczywistej władzy? Czy uzurpujący sobie prawo wyłączności władczej kręgi politycznej elity są gotowe dzielić się z małuczkimi swymi kompetencjami? Czy władza realizuje główną zasadę ustrojową, dwukrotnie zapisaną w polskiej Ustawie Zasadniczej? Czy kolejne zwane demokratycznymi rządy i parlament prowadzą działania prawodawcze, umożliwiające działalność strukturom pozarządowym? Czy prawa organizacji społecznych są respektowane?

Gdzie szukać odpowiedzi na pytania o stan polskiej świadomości obywatelskiej? Czy sami zainteresowani, zwykli ludzie są skłonni samodzielnie rozwiązywać swoje problemy? Jaka jest zatem aktywność społeczna Polaków? Co powoduje, że angażują się w sprawy społeczne? Jaka jest wreszcie odpowiedź tej drugiej, obywatelskiej strony na zachętę do współpracy i dialogu, wykazywaną przez sferę publiczną?

Niniejsze rozważania są próbą oceny stanu trzeciego sektora w okresie po transformacji ustrojowej. Czy Polska poradziła sobie przez te kilkanaście lat z nową rzeczywistością, czy nadała za europejskimi standardami? Czy organizacje pozarządowe są potrzebne? Co jest silniejsze? Oczekiwanie na mannę z nieba, czy branie spraw w swoje ręce?

W wielowiekowym procesie historycznym filantropia ewoluowała w kierunku współczesnej pomocniczości. Powstające organizacje społeczne zajmujące się uprzednio świadczeniem doraźnej

pomocy charytatywnej przejęły obowiązki realizowania świadczeń ustawowych w powojennym państwie opiekuńczym i wykonywaniem usług społecznych we współczesnym systemie subsydiarnym<sup>2</sup>. Kto kogo zatem wspiera na gruncie wewnątrzpaństwowym? Otóż jest to władza publiczna, która zostaje powołana po to, aby pomagać społeczności lokalnej w realizacji jej celów na poziomie najniższym, czyli dotyczącym jednostki w sposób pośredni lub bezpośredni<sup>3</sup>. Cechą zasady subsydiarności jest też to, że zadania, których nie da się zrealizować na szczeblu najniższym są przenoszone do wykonania na wyższy stopień w hierarchii władzy państwowej państwa demokratycznego. Wspólnoty zwane wyższymi mają służyć niższym. Należy zatem uprzywilejować tę najmniejszą wspólnotę, ponieważ jest ona najbliższa ludziom i ich problemom<sup>4</sup>.

W Rozdziale I „Rzeczpospolita” ustawy zasadniczej, w art. 20 czytamy: „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>5</sup>. Powyższe zapisy mówią, że władza publiczna jest konstytucyjnie zobowiązana do stosowania dialogu społecznego, a nie używania go jako instrumentu rządzenia. Dialog społeczny jest więc swego rodzaju debatą o interesach społecznych. Jego reguły zaczęły się kształtować w pierwszym

---

<sup>2</sup> Subsydiarność to termin pochodzący od łacińskiego słowa *subsidium*, oznaczający wsparcie, gromadzenie rezerw, [w:] M. Szymczak (red.), *Słownik Języka Polskiego*, Warszawa 1989, s. 366

<sup>3</sup> M. Szewczyk, *Instytucjonalnie uwarunkowane lokalne aspekty subsydiarności*, [z:] [http://9\\_Marcin%20Szewczyk\\_Instytucjonalnie.pdf](http://9_Marcin%20Szewczyk_Instytucjonalnie.pdf), z dnia 9.11.2006, s. 196.

<sup>4</sup> M. Załuska, J. Bocoź (red.), *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, BPS, Katowice 1998, s. 15.

<sup>5</sup> Konstytucja..., dz. cyt.

etapie transformacji, co spowodowało jego zakres do budowania nowej kultury stosunków pracy oraz wpływania na politykę społeczno-gospodarczą. Z powodu intensywnych procesów globalizacyjnych oraz gwałtownego natężenia gry interesów głównych partnerów społecznych, którymi są: organy samorządu terytorialnego, związki zawodowe, organizacje pracodawców, stowarzyszenia społeczne i przedstawicielstwa środowisk zawodowych i twórczych, przejście do wyższego etapu dialogowania jest bardzo trudne, a bez niego budowanie społeczeństwa obywatelskiego przebiega w sposób niewłaściwy<sup>6</sup>, odbiegający od standardów zachodnio-europejskich.

Sektor organizacji pozarządowych w Polsce jest stale kształtującą się sferą życia społecznego. Zdano sobie sprawę jak ważne dla właściwego funkcjonowania demokratycznego państwa jest uruchomienie potencjału kapitału społeczności lokalnych, zwłaszcza, gdy mają one poczucie, że pracują dla siebie. Wobec zjawiska globalizacji jest to przeciwstawianie się masowości. Organizacje społeczne są zatem najlepszą podstawą do rozwoju współczesnej demokracji. Są skarbnicą rzetelnej wiedzy o problemach, jakie dotyczą społeczności lokalne; umieją je diagnozować i mają pomysły na ich niwelowanie.

W każdym społeczeństwie o ukonstytuowanej demokracji funkcjonują trzy sektory. Pierwszy z nich – państwowy lub publiczny spełnia funkcję redystrybucji dóbr, dokonywanej według określo-

---

<sup>6</sup> <http://www.mps.gov.pl/index.php?gid=433>, z dnia 25.04.2007.

nych kryteriów, w oparciu o zasadę egalitaryzmu, czyli równości oraz zasadę bezpieczeństwa<sup>7</sup>.

Drugi sektor to rynek – biznes i przedsiębiorczość. Jest to sfera prywatna, oparta na produkcji, zaspokajająca potrzeby materialne, działająca zarobkowo.

Trzeci sektor obejmuje sferę socjalną lub społeczną, zajmując się zaspokajaniem potrzeb osobistych ludzi zgodnie z wartościami i zasadami moralnymi. Tu motorem działań jest dobro wspólne i solidaryzm społeczny<sup>8</sup>, które są budowane przez formalne lub nieformalne grupy, podejmujące działalność społeczną i nie nastawione na zysk, skąd często nazywane są organizacjami *non-profit*. Sektor ten jest niezależny od państwa, lecz jest z nim nierozzerwalnie związany, bowiem realizując specyficznego rodzaju usługi dla jednostek wyręcza niejako państwo od obowiązku świadczenia przez niego oczekiwanych działań zaspokajających potrzeby społeczeństwa.

Działalność współczesnych organizacji pozarządowych jest wyrazicielem dojrzałości społeczeństwa obywatelskiego, które to jest przestrzenią pozostawioną dla swobodnego zrzeszania się. Ową przestrzeń wypełniają zależności uformowane na rzecz ideologii, zainteresowań, wiary czy rodziny<sup>9</sup>. Innymi słowy społeczeństwo obywatelskie najkrócej można utożsamić z grupami i organizacjami, które działają niezależnie od państwa i rynku, aby promować zróżnicowane interesy społeczne<sup>10</sup>. Stanowi ono łącznik między jednostką a społeczeństwem, obywatelem a państwem oraz stanowi kanwę

---

<sup>7</sup> M. Szewczyk, *Instytucjonalnie...*, dz. cyt. s. 203.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> M. Witkowska, A. Wierzbicki, *Społeczeństwo...*, dz. cyt., s. 87.

<sup>10</sup> Definicja stosowana przez np. Bank Światowy

niezależnego od państwa rozwoju obywateli. Głównym atutem jest samorealizujący się człowiek – obywatel autonomiczny, akceptujący, szukający uznania u innych, który bierze czynny udział w działalności ekonomicznej, kulturalnej, domowej oraz stowarzyszeniowej, które rodzą się w lokalnym środowisku, nieograniczonym żadnymi naciskami władzy państwowej, a przejawiają się w formie dobrowolnych organizacji. Siatka tych organizacji pozwala artykułować i harmonizować interesy – w ramach uznawanych reguł – oraz przysposabiać do uprawiania polityki<sup>11</sup>.

Do najistotniejszych cech społeczeństwa obywatelskiego należą: tolerancja, otwartość, racjonalność, poszanowanie innych kultur, uznanie praw równości, chęć wzajemnego zrozumienia. Wszystkie one zapewniają korzyści całemu społeczeństwu.

Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego można rozpatrywać na wielu płaszczyznach różnych dyscyplin naukowych. Ma ono swoje miejsce w myśli filozoficznej, socjologicznej, politologicznej oraz w psychologii. Mnogość definicji społeczeństwa obywatelskiego pozwala wygenerować sześć warunków, które są niezbędne do jego pełnej realizacji:

- suwerenem władzy jest naród sprawujący ją poprzez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio,
- władza działa w granicach i na podstawie prawa,
- system źródeł prawa uwzględnia interesy obywateli,
- funkcjonują instytucje gwarantujące przestrzeganie praw (Trybunał Konstytucyjny, Rzecznik Praw Obywatelskich),

---

<sup>11</sup> W. Skrzydło, M. Chmaj (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 2, *Ustroje państwowe*, Kraków 2000.

- zapewnia się obywatelom możliwość uczestnictwa w życiu społecznym, istnieją prawne gwarancje tworzenia organizacji wyrażających interesy obywateli<sup>12</sup>.

Jakie zaś są determinanty obywatelskości?

Pierwszym z nich jest kapitał ludzki, który składa się z wiedzy, umiejętności i energii całego społeczeństwa lub narodu. Zasób ten stanowi podstawę rozwoju społecznego i zależy od potencjału demograficznego społeczności państwa. Każdy człowiek bowiem, niezależnie od wieku zdobywając wiedzę inwestuje w siebie, jednocześnie pomnażając kapitał ludzki, który to jest głównym czynnikiem rozwoju gospodarczego i warunkiem rozwoju cywilizacyjnego. Kapitał ludzki jest zapleczem dla demokracji oraz daje obywatelom możliwości wyborów swojego modelu życia.

Drugim determinantem jest kapitał społeczny, który jest podstawowym elementem sprawczym sukcesu działań zbiorowych. Opiera się on na wzajemności i zaufaniu pomiędzy ludźmi, co prowadzi do współpracy i wspólnych działań. Kapitał społeczny poprzez aktywność obywatelską ma również wpływ na rozwój gospodarczy kraju, który przestaje dobrze funkcjonować, gdy zaczyna brakować zaufania. Powoduje to utratę chęci do podejmowania działań prowadzących do poprawy własnego losu, poczucie osamotnienia i zachwianie tożsamości. Trudności te przyczyniają się do spadku rozwoju gospodarczego. Należy uświadomić sobie, że to nie ekonomia ma wpływ na zachowania społeczne, lecz odwrotnie. Jakość i natężenie spontanicznie podejmowanych przez obywateli działań istotnie wpływają na wydajność ekonomiczną danego państwa.

---

<sup>12</sup> M. Witkowska, A. Wierzbicki, *Spoleczeństwo...*, dz. cyt., s. 12.

Kwestia zaufania pojawia się również w aspekcie polityczno-społecznym, czyli w sposobach funkcjonowania instytucji. Jeśli obywatele są zainteresowani sprawami publicznymi to tym samym sprawują nad nimi kontrolę, nie dopuszczając do patologizacji i nadużyć w ich działaniu<sup>13</sup>.

Współczesne polskie społeczeństwo demokratyczne posiada coraz większą świadomość obywatelską. Po latach totalitaryzmu i ubezwłasnowolnienia obywateli powoli acz systematycznie wzrasta poczucie współodpowiedzialności za własne państwo, za społeczność kraju, regionu i lokalne środowisko. Rośnie przekonanie, że żyjąc w wolnym kraju, ludzie mają możliwość współdecydowania o kierunku jego przyszłości. Zakorzenia się świadomość, że na straży gwarancji poszanowania praw człowieka i obywatela stoi państwo oraz potężne międzynarodowe organizacje. Wzrasta zaufanie do władzy, która jest naszym reprezentantem. To właśnie długoletni brak realnego dialogu pomiędzy władzą i obywatelem, przyzwyczajenie do opiekuńczej roli państwa, bierność oraz zastane postawy roszczeniowe doprowadziły do tego, że trudno jest uwierzyć w swoją siłę, jako jednostki. Odzyskana wolność nie jest więc w pełni wykorzystywana.

Tak wygląda po krótko strona teoretyczna społeczeństwa obywatelskiego. Niestety, w polskiej rzeczywistości nie wygląda to nazbyt dobrze. Słabe państwo generuje słabe społeczeństwo obywatelskie, które nie jest wydolne do współtworzenia silnego państwa.



Nie ma również zaufania do instytucji publicznych i prawa, ani do innych ludzi czy organizacji społecznych. Kolejny raz aktywność społeczna przeżywa spadek entuzjazmu i rozczarowania wolnością, o którą walczone. Czy świadomość Polaków sprowadza się do świadomości tylko patriotycznej, jak udowadnia nam to historia? Dlaczego znów notowany jest regres działalności obywatelskiej? Jaki jest stan polskiej obywatelskości? Na jakie bariery napotyka dziś polski III sektor?

Rola organizacji pozarządowych, pomimo niewątpliwej przydatności społecznej na scenie lokalnej nadal pozostaje marginalna. Samorządy to nadal podmioty polityczne, strzegące monopolu władzy lokalnej, która ogarnięta rozgrywkami gabinetowymi i personalnymi zdaje się nie dostrzegać problemów obywateli. Również niechętnie widzą one jakiegokolwiek inicjatywy społeczników konkurujących w zabieganiu o fundusze z rezerw publicznych na realizację zamówień w obszarze zadań społecznych. Nowa elita władzy lokalnej tonie w biurokracji, aby dominować na swoim terenie.

Teoretycznie samorządy terytorialne i organizacje pozarządowe są partnerami, lecz nie mają do siebie wzajemnego zaufania. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zabieganie o władzę oraz niechęć do dzielenia się nią. Gminy nie chcą uznać sektora pozarządowego jako sojusznika. Obawiają się kontroli z jego strony i ingerencji obcych podmiotów w sprawy, które chcą same rozwiązywać. Samorządy lokalne nie chcą korzystać z potencjału aktywności oby-

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 123.

watelskiej, a ten zdaje się być ciągle uśpiony. Społeczeństwo polskie przyzwyczało się do bierności, nadal odczuwając bezsilność, bezradność i anonimowość w działaniach<sup>14</sup>. Obywatele nie kwapią się do brania spraw w swoje ręce, narzekając na tak zwane takie czasy, które przecież sami współtworzą. Złorzeczą na system i na władzę, wybraną *de facto* w wolnych wyborach, traktując je jako zło konieczne lub najczęściej bojkotując. Dziesięciolecia uzależnienia i ubezwłasnowolnienia są bardzo trudne do przezwyciężenia dla wszystkich stron w procesie tworzenia nowej obywatelskości<sup>15</sup>, a termin „obywatel” nadal jest utożsamiany z petentem w zawilej i nieprzyjaznej maszynie urzędniczej. Rys polskiego obywatela, należącego do kategorii postkomunistycznej znakomicie przedstawia książka Tischner. Spopularyzowane przez tego wybitnego myśliciela określenie człowieka sowieckiego, czyli *homo sovieticus*, pomimo upływu lat wciąż zdaje się być aktualne. „Bycie obywatelem to nie tylko dążenie do bycia wolnym, to jeszcze poczucie współodpowiedzialności za dobro wspólne i innych ludzi”<sup>16</sup>. To też solidarność rozumiana tak, jak pisał o niej Tischner: „Jedni drugich ciężary noście”<sup>17</sup>. Gdy po zrzućeniu jarzma zniewolenia okazało się, że skutkiem ubocznym upragnionej transformacji jest: bezdomność, bieda, bezrobocie oraz kosztowna edukacja nie zgodzono się na to, aby ponosić tego konsekwencje. Nie byliśmy na to przygotowani. Polacy zostali podzieleni przez wolność. Nie pozwoliła ona stworzyć okazji

---

<sup>14</sup> M. Załuska, J. Boczoń (red.), *Organizacje...*, dz. cyt. s.18.

<sup>15</sup> Tamże, s. 19.

<sup>16</sup> A. Mateja, *Test na obecność*, [z:]

<http://www.tygodnik.com.pl/dni%20tischner/mateja.html>, z dnia 22.06.2007.

<sup>17</sup> Tamże.

do powstawania nowych więzi lub wspólnot. Ta polska „wolność” również zniechęciła Polaków do określenia opieki i pomocy, szczególnie pomocy społecznej, a więc sfery, gdzie ta współodpowiedzialność może ujawnić się najłatwiej. Zamiast tego uruchomiono źle pojmowaną litość<sup>18</sup> To jeśli chodzi o charakterystykę jednostki, z których zbioru tworzy się wspólnota. Tkwi ona korzeniami w czasach peerelu i pomimo nowej rzeczywistości zachowuje się tak, jak gdyby nic się nie zmieniło.

Problemem natomiast organizacji pozarządowych jest przesadna obrona własnej niezależności, pojmowanej często w sposób zbyt dosłowny. Społecznicy obawiają się polityki. Nie chcą nawiązywać dialogu, zasłaniając się dumą i przekonaniem o swojej samowystarczalności. Dochodzi tu jeszcze utarty stereotyp o skłonności instytucji publicznych (jako organów odpowiedzialnych za zadania publiczne i będące dysponentem funduszy publicznych) do stosowania prawa wyłączności w zakresie bezpośredniej realizacji tych zadań. Jest to niewłaściwe pojmowanie funkcji nowoczesnego zarządzania sferą publiczną, zarówno w wymiarze partnerstwa publiczno-społecznego, jak również partnerstwa publiczno-prywatnego<sup>19</sup>. Pretensje organizacji pozarządowych są często bezpodstawne, ponieważ nie chcą one przyznać się do stosunkowo skromnego, rzeczywistego ich potencjału i zdolności do sprostanania wymaganiom realizacji zadań publicznych<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> A. Mateja, *Test...*, dz. cyt.

<sup>19</sup> [http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pozytek/PO\\_Spol\\_Obywat/swrso.doc](http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pozytek/PO_Spol_Obywat/swrso.doc), z dnia 25.04.2007.

<sup>20</sup> Tamże.

Zasada subsydiarności nie jest również właściwie rozumiana przez żadną ze stron. Sprowadza się ją do formuły uczestnictwa trzeciego sektora w zakresie definiowania problemów społecznych i szukania najskuteczniejszych metod ich rozwiązywania. Oznacza to brak stabilnych zasad i form współpracy, co powoduje rywalizację w sferze publiczno-prywatnej.

Konkurencja w sferze społecznej jest jednakże jednym z istotnych czynników rozwoju nowoczesnego społeczeństwa. Zręczne wkomponowanie konkurencji i współzawodnictwa w życie pozagospodarcze daje społeczeństwu szansę i siłę do działania i poszukiwania najefektywniejszych rozwiązań.

Konkurencja działa w następujących relacjach:

- organizacje pozarządowe i administracja publiczna, rządowa i samorządowa,
- pomiędzy organizacjami społecznymi,
- wewnątrz organizacji obywatelskich<sup>21</sup>.

W pierwszej płaszczyźnie konkurencja obejmuje zdobywanie zaufania i aktywności ludzi, którzy mogą zaspokajać swoje potrzeby za pośrednictwem bądź to struktur publicznych, lub też instytucji niezależnych. Jest to niejako walka o rząd dusz. Państwo rozdarja, przyzwyczajając społeczeństwo do roszczeniowości i wyręczając je z samoorganizowania się na najniższym poziomie organizmu społecznego. Również nie zachowywanie przez administrację zasady subsydiarności powoduje niższą jakość i mniejszą skuteczność usług społecznych. Organizacje pozarządowe dysponując większą wiedzą

---

<sup>21</sup> M. Załuska, J. Boczoń, (red.), *Organizacje...*, dz. cyt., s. 22.

o lokalnych problemach są alternatywą dalece doskonalszą, aniżeli państwowy system opieki społecznej.

Ostatnie lata ukazały jednak wzrost kontaktów na płaszczyźnie publiczno-społecznej. Na poziomie lokalnym 65% organizacji regularnie kontaktowało się z gminą lub powiatem, kolejne 16% sporadycznie nawiązywało rozmowy z sektorem administracji samorządowej. Relacje z instytucjami użyteczności publicznej (na przykład szkoły) posiadało 77% organizacji, a ponad połowa deklarowało współpracę z mediami lokalnymi<sup>22</sup>.

Konkurencja pomiędzy organizacjami społecznymi dotyczy zdobywania funduszy na realizację swoich zadań. Rywalizacja wewnątrz trzeciego sektora sprzyja ich rozwojowi poprzez ustawiczną edukację w zakresie możliwości finansowania organizacji pozarządowych. Wymusza nowatorstwo w działaniach, a przez to promocję najciekawszych projektów. Zagrożeniem jest tu dominacja dynamicznych liderów z lepszymi pomysłami oraz walka o zdobycie środków na realizację kolejnych projektów i traktowanie ich nie jako celu, lecz jako interesu lub po prostu sportu. Takie działania jednocześnie nie pozostawiają szans innym, mniejszym organizacjom, borykającym się z brakiem pomocy doradczej, technicznej i merytorycznej ze strony wielkich stowarzyszeń czy fundacji.

Według badań<sup>23</sup> zaledwie co trzeci podmiot społeczny w 2006 roku deklarował utrzymywanie jakichkolwiek kontaktów z innymi organizacjami obywatelskimi mimo, że to przecież naturalny partner działalności społecznej. Na pytanie, czy organizacje zrzesza-

---

<sup>22</sup> <http://badania.ngo.pl/x/29348;jsessionid=9779CB677B146c4e58A4C200D6C3>, z dnia 12.05.2007.

ły się w federacje, 34% ankietowanych przyznało się do przynależności do różnego rodzaju porozumień, związków, branżowych, regionalnych lub ogólnokrajowych federacji. Sceptycyzm, co do zasadności zrzeszania się, wyraziło 34% ankietowanych podmiotów, do tej pory nie należących do żadnych federacji. Tylko 16% deklaroowało chęć do podpisania współpracy z innymi organizacjami.

W samej organizacji pozarządowej element konkurencji nie sprzyja jej rozwojowi. Tu obserwuje się konflikty, tym razem na tle personalnym, zwłaszcza, gdy zaistnieją rozbieżne zdania i pojawiają się cele jednostkowe. Osoby o skłonnościach autorytarnych często burzą całą strukturę organizacji, co nierzadko prowadzi do jej rozkładu lub likwidacji<sup>24</sup>.

Jakie są zatem nastroje wśród organizacji pozarządowych? Według badań NGO 16,7% organizacji uważało, że warunki działania w 2006 roku były gorsze, niż w latach ubiegłych. W 2004 roku podobnego zdania było 23% organizacji. Tylko 23,5% podmiotów uważało, że 2005 rok był lepszy w porównaniu do lat poprzednich.

Jeśli chodzi o nadzieje trzeciego sektora, to 45 % badanych organizacji oczekiwało, że następny rok będzie lepszy. Dwa lata wcześniej od okresu przeprowadzenia badań podobnego zdania było 51% respondentów. Pesymiści to tylko 10% wszystkich badanych organizacji. Co czwarta instytucja społeczna podchodziła do następnego roku optymistycznie.

Należy jeszcze krótko wspomnieć o problemie, który zgłosiło 56% organizacji. Kwestia dotyczyła braku osób gotowych do

---

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

pracy ochotniczej. Co trzecia organizacja borykała się z niedoborem „zasobów ludzkich”. Obserwowano także znużenie i zniechęcenie do działań prospołecznych liderów organizacji<sup>25</sup>.

**Tabela 1. Problemy organizacji pozarządowych**

<b>Problemy odczuwane w pracy organizacji pozarządowych w ciągu ostatnich 2 lat</b>	<b>Procent organizacji, które odczuwały problem</b>
Trudności w zdobywaniu funduszy lub sprzętu niezbędnego do prowadzenia działań organizacji pozarządowych	77,3
Brak osób gotowych bezinteresownie angażować się w działania organizacji pozarządowych	53,8
Nadmiernie rozbudowana biurokracja administracji publicznej	48,2
Zbyt skomplikowane formalności związane z korzystaniem ze środków grantodawców, sponsorów lub funduszy Unii Europejskiej	48,1
Niejasne reguły współpracy organizacji pozarządowych z administracją publiczną	37,4
Brak dostępu do wiarygodnych informacji ważnych dla organizacji pozarządowych	31,2
Niedoskonałość lub brak przepisów regulujących działania organizacji pozarządowych	28,7
Trudności w utrzymaniu dobrego personelu i wolontariuszy	26,4
Niekorzystny wizerunek organizacji pozarządowych w opinii publicznej i w mediach, brak zaufania do organizacji pozarządowych	19,9
Zbyt wysokie obciążenia podatkowe organizacji pozarządowych	18,2
Konkurencja ze strony innych organizacji pozarządowych	16,0
Brak współpracy lub konflikty w środowisku organizacji pozarządowych	13,1

<sup>25</sup> <http://badania.ngo.pl/>, dz. cyt.

Nadmierna kontrola organizacji pozarządowych ze strony administracji publicznej	11,0
Odchodzenie od misji, dla której powstała organizacja pozarządowa	6,6

*Źródło: Sprawozdanie z działania ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, MPS, Warszawa 2005*

Pozostaje jeszcze kwestia liczby organizacji pozarządowych, działających w Polsce. Na koniec września 2006 roku w rejestrze REGON zarejestrowanych było 55.016 stowarzyszeń i 8.212 fundacji.

W stosunku do liczby mieszkańców najwięcej organizacji zarejestrowanych było w województwie mazowieckim. Na 10 tysięcy mieszkańców przypadało tam 19 NGO. W pomorskim istniało ich 18, w lubuskim – 17 a w warmińsko-mazurskim i dolnośląskim po 16.

Według danych statystycznych z tego samego roku 20% organizacji działało na obszarach wiejskich, a 70% miała swą siedzibę w miastach i miasteczkach.

Liczba organizacji pozarządowych od lat jest stabilna. Każdego roku powołuje się średnio 4 tysiące nowych stowarzyszeń i 500 fundacji. Nie jest to jednak wskaźnik wzrostu, ponieważ pewna liczba organizacji przestaje funkcjonować, co nie zawsze jest zgłaszane do rejestru REGON.

Statystyczna polska organizacja pozarządowa, założona w latach 2002-2005 liczyła sobie blisko 4 lata w badanym okresie. Około 20% powstało między 1999 a 2001 rokiem. Co trzecia organizacja liczyła sobie więcej niż 10 lat a wśród nich znajdowało się 13% organizacji, które zaczęły swoją działalność jeszcze przed rokiem 1989.



Dane statystyczne informują, że najwięcej organizacji pozarządowych działało w obszarze sportu, turystyki i rekreacji oraz hobby. Szacowało się ich na ponad 39% wszystkich organizacji.

Poza tym obszarem działania, najczęściej, bo blisko 13% zajmowało się rozwojem i promocją kultury i sztuki. Pole działań w zagadnieniach edukacyjno-wychowawczych deklarowało 10% organizacji, a usługami socjalnymi i pomocą charytatywną zajmowało się blisko 10% NGO, natomiast ochronę zdrowia jako cel statutowy działalności wykazywało 8% badanych organizacji.

Jeśli chodzi o terytorialny zasięg działań to na terenie najbliższego sąsiedztwa funkcjonowała co trzecia organizacja, a ponad połowa działała na obszarze gminy lub powiatu. 28% organizacji deklarowało ogólnokrajowy zasięg działania.

W trzecim sektorze w badanym okresie zatrudnionych było około 120 tysięcy osób. Pełne etaty posiadało około 65 tysięcy pracowników. W odniesieniu do danych z 2004 roku, o 7 punktów procentowych spadła liczba organizacji zatrudniających płatny personel. W 2006 roku wskaźnik ten wynosił 26%.

Nie nastraja optymizmem spadek liczby członków organizacji pozarządowych. Co czwarte stowarzyszenie zrzeszało rok temu 70 osób, to jest o ponad 30 społeczników mniej niż w 2002 roku<sup>26</sup>.

Wyniki badań pokazują jednoznacznie, że sytuacja trzeciego sektora w Polsce nie jest zbyt optymistyczna. Obserwuje się zmniejszenie na każdej niemalże płaszczyźnie działania organizacji pozarządowych.

Każda organizacja pozarządowa jest powoływana do realizacji ściśle określonego przez założyciela celu. Tam, gdzie pojawia się problem dający się zdefiniować szuka się sposobów jego rozwiązania. Problem może dotyczyć kogoś w sposób bezpośredni, pośredni lub nie dotyczyć w ogóle. Jakie są zatem przesłanki angażowania się w działalność na rzecz dobra własnego lub dobra wspólnego?

Czynniki motywujące do zachowań prospołecznych wynikają z potrzeb wymienionych w trójkącie potrzeb A. H. Masłowa<sup>27</sup>. Poza przymusem zaspokojenia najbardziej podstawowych potrzeb, pojawiają się potrzeby wyższego rzędu, takie jak potrzeba samorealizacji, uznania, wiedzy lub twórczości. Chęć spełnienia swojego człowieczeństwa i obywatelstwa powoduje przyjęcie postawy, polegającej na wyjściu poza swoje własne *ego* i otwarcie się na innych ludzi. Jest to dopełnienie czynnego uczestnictwa w życiu społecznym i roli człowieka jako członka określonej społeczności.

Działania prospołeczne charakteryzują się dobrowolnością, kreatywnością i nieodpłatnością, oraz uczą zbiorowego działania na rzecz dobra wspólnego.

Pobudki do aktywności obywatelskiej są różnorakie. Często wynikają z potrzeby zmiany stanu, który jest niepożądany dla człowieka oraz dla społeczności, w której żyje. Chęć zabezpieczenia interesu zbiorowego prowadzi do działań na rzecz na przykład ekologii lub bezpieczeństwa komunikacyjnego. Jest to działanie na rzecz

---

<sup>26</sup><http://badania.ngo.pl/>, dz. cyt.

<sup>27</sup>M. Załuska, J. Boczoń (red.), *Organizacje...*, dz. cyt., s. 73.

interesu własnego. Realizując takie zadania zdobywa się korzyści prestiżowe.

Inną przesłanką do działania dla dobra ogólnego jest potrzeba poparcia określonych idei. Celem takiej aktywności jest wspieranie walki o przestrzeganie praw człowieka lub pomoc humanitarna dla dotkniętych kataklizmami narodów. Ludzie podejmujący się takich akcji kierują się altruizmem, czyli przyjmują postawę bezinteresownego pomagania innym ludziom, nie należąc do danej grupy społecznej, dotkniętej problemem. Poświęca się na to czas, pieniądze, energię i pracę. Przykładem aktywnej postawy altruistycznej jest działalność charytatywna, ruch hospicyjny lub opieka nad osobami głęboko upośledzonymi. Poczucie, że zrobiło się coś właściwego, potrzebnego dla dobra ogółu jest częstym motywem do działania *pro publico bono*, a tym samym spełnieniem i satysfakcją życiową.

Niewiele jest jednak postaw altruistycznych w czystej formie. Często bezinteresowność jest tylko pozorna, ponieważ korzyści osobiste są załatwiane niejako przy okazji. Przykładem może być właśnie społeczeństwo obywatelskie, związki zawodowe lub wspólnoty mieszkańców.

Osoby, które same doświadczyły pomocnej dłoni, są często wewnętrznie zobowiązane do pracy na rzecz innych ludzi. Spłacają niejako w ten sposób dług wdzięczności. Według tej zasady funkcjonują grupy wsparcia; grupy anonimowych alkoholików, narkomanów oraz na przykład osób dotkniętych przemocą w rodzinie.

Innym rodzajem motywacji jest samotność. Utrata kogoś bliskiego, odejście z domu dzieci czy przejście na emeryturę powo-

dują powstanie potrzeby towarzyskiej. Ten problem dotyka najczęściej osoby starsze, które w obronie przed nadmiarem czasu włączają się w działalność stowarzyszeniową.

Organizacje pozarządowe powstają w odpowiedzi na ludzką potrzebę samorealizacji. Osoby o tych samych zainteresowaniach zakładają kluby, koła lub towarzystwa miłośników określonej dziedziny, aby rozwijać swoje hobby, dzielić się doświadczeniami z tego zakresu i pogłębiać swoją wiedzę, a także zdobywać środki na realizację swoich marzeń i pasji.

Kolejnym rodzajem motywacji jest potrzeba kreowania swojego wizerunku, jako osoby aktywnej i szanowanej w społeczności. Taka pozytywna pozycja społeczna pomaga znaleźć lepszą pracę, podnieść swój prestiż, a także ułatwia zdobycie popularności w lokalnym środowisku. Przykładem takiej działalności jest ochotnicza, niezarobkowa praca, zwana wolontariatem. Pracując społecznie młodzi ludzie nabywają swoje pierwsze doświadczenia zawodowe, uczą się nawiązywać kontakty, co w przyszłości może zaowocować interesującą, dobrze płatną pracą na stałym etacie. Ruch wolontarystyczny jest modny i promowany na rynku pracy.

Inną grupą społeczną uprawiającą wolontariat to osoby niepracujące zawodowo. Są to gospodynie domowe, młode matki lub renciści. Praca społeczna pozwala im na wyjście z domu, na utrzymanie zdobytych wcześniej umiejętności oraz na ponowne zaistnienie na arenie społecznej, co redukuje frustracje i problemy osobowościowe.

Społeczeństwo obywatelskie to określony model działania państwa, które nie jest własnością władzy, ani polityków, ale wspólną sprawą wszystkich obywateli. W roku 1999 papież Jan Paweł II przemawiając na nadzwyczajnej sesji w polskim parlamencie powiedział, że „troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sferach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”<sup>28</sup>.

W tak rozumianym państwie powinny być stworzone podstawy prawne przewidujące rozwój idei społeczeństwa obywatelskiego. Te już istniejące to:

- Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 roku o fundacjach,
- Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 roku, prawo o stowarzyszeniach,
- Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i wolontariacie,
- Strategia Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego na lata 2007-2013.

Uczestnicy dyskusji nad istotą i kształtem ustrojowym oraz praktycznym wymiarem społeczeństwa obywatelskiego wskazują, że

---

<sup>28</sup> <http://www.sejm.gov.pl/wydarzenie/kronika/4kad/kronika/03.pdf>

teoretyczny kontekst uwarunkowań struktury tak zorganizowanego państwa, gdzie pomiędzy poszczególnymi elementami funkcjonują różnorakie zależności, jest wystarczający. Pora na wprowadzenie praktycznych działań, które nadadzą rozwiązaniom modelowym konkretny kształt.

Budowanie strategii rozwoju przestrzeni społecznej, ekonomicznej i kulturowej oraz perspektywa jej zmian ilościowych i jakościowych powinny być wyrazem działań, których impulsem są ludzkie marzenia i wyobrażenia. Mają one wpływ na kształtowanie wizji długofalowych przedsięwzięć rozwojowych i ich urzeczywistnienia

Kompleksowość i komplementarność są zasadami tworzącymi podstawy do dzielenia się rolami pomiędzy partnerami życia publicznego, dotyczącymi realizacji zadań publicznych, szczególnie w najistotniejszych kwestiach społecznych. Podział ról powinien nastąpić na początku procesu budowania strategii rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. I tak:

- administracja państwowa jako regulator zasad i form współpracy partnerów w sferze publicznej, strażnik przejrzystości działań publicznych,
- samorząd terytorialny jako podmiot wyzwalający aktywność obywateli, w zakresie rozwiązywania problemów społecznych, inspirator kształtowania ładu społecznego, oparte na więziach lokalnych,
- biznes, jako społecznie odpowiedzialny partner za procesy rozwoju społecznego, we współpracy z innymi podmiotami,

- trzeci sektor jako pełnoprawny i świadomy uczestnik w kształtowaniu procesów rozwoju.

Strategia Wspierania Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego na lata 2007-2014 jest dokumentem, który wymaga od każdego z tych podmiotów wysiłku intelektualnego i organizacyjnego, warunkującego odpowiednie zdefiniowanie najistotniejszych w tym obszarze wyzwań cywilizacyjnych. Będzie można im sprostać dzięki właściwej konstrukcji programu operacyjnego. SWRSO jest próbą systemowego wypełniania przestrzeni, do tej pory pokrytej treścią różnorodnych, cząstkowych rozwiązań doraźnych, które były warunkowane wyjątkowo podatnymi na zmiany czynnikami natury społecznej, politycznej, ekonomicznej i finansowej. Nowe myślenie strategiczne w rozumieniu budowania społeczeństwa obywatelskiego stało się możliwe dzięki zmianie klimatu wokół trzeciego sektora. Wyrazem tego była ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, jako fakt formalny, Rada Działalności Pożytku Publicznego, jako twór instytucjonalny oraz Fundusz Inicjatyw Obywatelskich jako finansowy instrument odnowy postrzegania organizacji społecznych. Zaistnienie nowej rzeczywistości obywatelskiej było możliwe dzięki uspołecznionej formule tworzenia Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007-2013. Udział przedstawicieli sektora pozarządowego w pracach nad NPR zaowocował ważnymi dlań zapisami, w tym dotyczącymi opracowania na kanwie Strategii Programu Operacyjnego Społeczeństwo Obywatelskie.

W procesie budowy nowego społeczeństwa obywatelskiego w unijnej perspektywie należy skierować się ku modelowi społecznego tworzenia rzeczywistości, przy udziale możliwie jak najwięk-

szej liczby reprezentantów odpowiednich środowisk. Wstępny rys strategicznej wizji rozwoju społeczeństwa obywatelskiego jest próbą szerokiego spojrzenia na problematykę ładu społecznego jako systemowo uregulowanego porządku.

Strategia jest nowym przedsięwzięciem, dlatego też istnieje pewna trudność wymagająca uwzględnienia różnych, sprzecznych ze sobą punktów widzenia. Musi nastąpić przełamanie barier i nieufności międzysektorowych oraz podjęcie konstruktywnego myślenia, opartego na uniwersalnych zasadach i wartościach, niezbędnych w życiu publicznym<sup>29</sup>. Trzeci sektor w związku z pełnioną przez siebie funkcją kompleksowości i komplementarności musi wzmocnić swój wewnętrzny potencjał organizacyjno-rzeczowy. Musi poprawić swój profesjonalizm, żeby stać się liczącym się partnerem w kształtowaniu zmian rozwojowych. Powinien także wzmocnić funkcję reprezentacji, aby w przyszłości również uczestniczyć w tym samym procesie. Praktyka pokazuje jednak, że uporządkowanie tych kwestii wewnątrz trzeciego sektora będzie stanowiło bardzo żmudny i długotrwały proces, z którym sama sfera pozarządowa musi się uporać.

Ekonomia społeczna jest wartością złożoną. Łączy w sobie ekonomiczne i społeczne aspekty aktywności obywatelskiej. Wynikający z inicjatywy obywatelskiej szczególny charakter społecznej przedsiębiorczości i zaradności wyznacza ekonomii społecznej rolę i umiejscawia ją w sposób wyjątkowy w społeczeństwie obywatelskim.

---

<sup>29</sup> [http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pozYTEK/PO\\_Spol\\_Obywat/swrso.doc](http://www.pozYTEK.gov.pl/files/pozYTEK/PO_Spol_Obywat/swrso.doc), z dnia 29.04.2007, s. 33.



W ostatnich latach pojawiają się inicjatywy prowadzące do powstawania nowych przedsięwzięć związanych z zatrudnieniem socjalnym. Jest to ogromna szansa dla zniwelowania bezrobocia w Polsce. Wypracowanie polskiego modelu ekonomii społecznej przy wykorzystaniu doświadczeń krajów Europy Zachodniej oraz zintegrowanego modelu aktywnej polityki społecznej pozwoliłoby na wzrost wielkości zatrudnienia w organizacjach pozarządowych. Z danych KLON/JAWOR wynika, że zaledwie 1% zatrudnionych poza rolnictwem znajduje pracę w sektorze pozarządowym. W krajach Unii Europejskiej wskaźnik ten jest nawet kilkunastokrotnie wyższy. NGO w tych państwach przejmuje od administracji publicznej część zadań publicznych. Często wykwalifikowani pracownicy administracji są przejmowani przez NGO, aby zająć się realizacją usług zamówień publicznych, które cedowane są na organizacje pozarządowe. Z tego punktu widzenia rozwój trzeciego sektora to wzrost liczby podmiotów tworzących nowe, atrakcyjne miejsca pracy. Polskie władze muszą zrozumieć, że to poważny pracodawca, nie tylko na wolnym rynku pracy, ale przede wszystkim w obszarze różnych form zatrudnienia grup znajdujących się na marginesie społecznym, lub nim zagrożonych.

Bez zaangażowania drugiego sektorowego uczestnika działanie nowoczesnego, demokratycznego państwa nie jest możliwe. Ostatnio coraz częściej słyszy się o włączaniu się biznesu w działania prospołeczne. Społeczna odpowiedzialność biznesu jest strategicznym myśleniem o rozwoju firmy. Aspekt społeczny prowadzenia działalności gospodarczej zintegrowany w relacjach z otoczeniem społecznym jest komplementarną częścią aktywności biznesu w

stosunku do jej podłoża ekonomicznego. Nie jest to tylko forma filantropii, ale filozoficzna metoda działania podmiotów rynkowych, która jest oparta o złożone, lecz zrozumiałe relacje między nimi, a ich społecznym i przyrodniczym otoczeniem.

Ma tu zastosowanie zasada wzajemności. Przedsiębiorca na etapie budowania strategii rozwoju swojej firmy bierze pod uwagę interesy społeczne i ochronę środowiska oraz wchodzi w relacje z różnymi grupami interesów. Odpowiedzialność biznesu nie polega jedynie na spełnieniu wymogów formalnych i prawnych. To przede wszystkim inwestycje w kapitał ludzki, nakłady na ochronę środowiska i właściwe relacje z otoczeniem firmy. Jest to dobrowolne działanie, mające jednak niebagatelny wpływ na sukces prowadzonego przedsiębiorstwa. Jest to zatem inwestycja a nie koszt.

Społeczna odpowiedzialność biznesu to efektywność zarządzania w powiązaniu z dialogiem społecznym, przede wszystkim na poziomie lokalnym. Taki proces zarządzania przyczynia się w sposób istotny do wzrostu konkurencyjności przedsiębiorstw o charakterze globalnym. Jednocześnie poprawia warunki do właściwego rozwoju społecznego-ekonomicznego. Wzrost popularności idei społecznej odpowiedzialności biznesu w praktycznej formie wymaga:

- „wspierania społecznej odpowiedzialności biznesu jako nowoczesnej formy współpracy przedsiębiorstw z sektorem pozarządowym w Polsce oraz innowacyjnego sposobu finansowania programów społecznych,
- promocji zaangażowania społecznego pracowników na rzecz organizacji pozarządowych i rozwiązywania problemów społecznych,

- wsparcia inicjatyw organizacji pozarządowych i firm na rzecz dobra wspólnego,
- promocji idei różnorodności w środowisku pracy oraz zasady równego traktowania wszystkich pracowników w szczególności bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, wyznawaną religię, przekonania, wiek i orientację seksualną<sup>30</sup>.

Rozważania niniejsze dowodzą, że społeczeństwo polskie nie jest wciąż gotowe do podjęcia wyzwania, jakie niesie ze sobą dojrzała demokracja. Wciąż widoczny jest podział na „oni” i „my”. „Oni” to zniechęcona władza, notabene przedstawicielska, mająca nadal monopol władztwa, a „my” to ciemniony przez tę władzę lud, któremu nic się nie należy. Nadal żywe są tradycje roszczeniowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Polak lubi narzekać i złorzeczyć, mścić się i strajkować. Unosi się jakąś formą urojonego honoru i bezustannie czeka na cud. Tkwi mocno w więzach rodziny nie nauczony myślenia o innych. Nie ufa nikomu. Dbaj o własne interesy, zapominając, że udzielając się dla dobra innych, w ten sposób pomaga sobie. Deklaracje bycia katolikiem praktykującym też nie znajdują odbicia w tej praktyce. Słowo „bliźni” ładnie brzmi i jest zupełnie nie rozumiane. Zauważalny brak otwartości na drugiego człowieka odbija się w prezentowaniu postaw antyobywatelskich. Jest to niewątpliwie trudna do pokonania scharakteryzowana po okresie totalitaryzmu.

Brak jest wiary w odzyskaną wolność, a także nie ma świadomości wśród społeczności, jak obchodzić się z tą demokracją, która dla większości obywateli jest jakąś tam nazwą czegoś. Brak jest społecznego, powszechnego zaufania na każdym szczeblu. Kraj ogarnięty jest wieloma grzechami: kłamstwa, korupcja, brak karności i sprawiedliwości oraz brak poczucia bezpieczeństwa. Te przywary zaczerpnięte z niedawnego systemu nie sprzyjają budowaniu nowoczesnego państwa,

Nowa rzeczywistość ma już osiemnaście lat, lecz nie osiągnęła jeszcze dojrzałości obywatelskiej. Równolegle przebiegający, kilkusetletni proces rozwoju idei społecznych w całej Europie poszedł w pewnym momencie w dziejach w zupełnie różnych kierunkach. Z powodów oczywistych w Polsce nie wykształciła się jednokowa, europejska kultura i tradycja prawna, traktująca trzeci sektor jako naturalny i niezbędny komponent demokracji. Spotyka się raczej utrudnienia w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych, zarówno legislacyjne jak i techniczne. Pochodzą one ze strony administracji publicznej, jak i tkwią w organizmie samych NGO.

Integracja z Unią Europejską istotnie jednak wpłynęła na wzrost pozycji trzeciego sektora w Polsce. Powolna, lecz stała jego konsolidacja, pozytywnie wpływa na wymianę doświadczeń między organizacjami państw członkowskich. Implikuje to lepszą współpracę, komunikację i rozwój. Proces ten zachodzi bardzo powoli, ponieważ Polacy nie nauczeni współodpowiedzialności na najniższym szczeblu ludzkich więzi nie potrafią przyjąć współodpowiedzialności

---

<sup>30</sup><http://www.pozYTEK.gov.pl>, dz. cyt..., s. 33.

za europejską wspólnotę. Jest więc ona dla nas niezwykle twardym orzechem do zgryzienia.